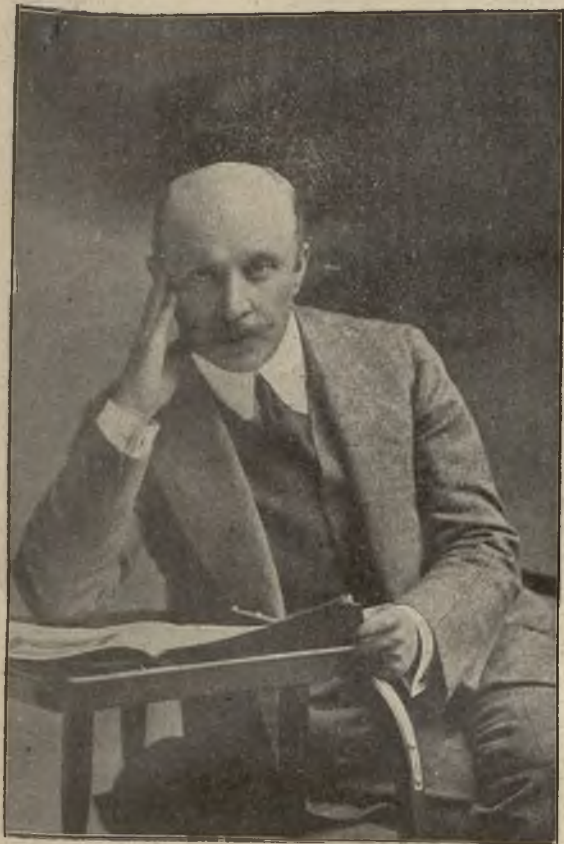


## Proces na tle stosunków emigracyjnych.

W życiu gospodarczym naszego kraju, odgrywa niesłychanie doniosłą rolę emigracja, zarówno czasowa do Prus, Francji i innych krajów europejskich, jak stała, głównie do Ameryki. Niestety ruch emigracyjny, z którym jako z koniecznością liczyć się trzeba, nie jest dotychczas należycie zorganizowany i dopiero założone niedawno „Polskie towa-



Proces na tle stosunków emigracyjnych: Oskarżony dyr. Józef Okołowicz, redaktor „Polskiego Przeglądu emigracyjnego“.

rzystwo emigracyjne“, pod dyktando p. Okołowicza, podjęło usilne starania o ujęcie w karby odpływu ludności z kraju.

Po za tem czynna jest w Galicyi cała masa agencji prywatnych, obliczonych tylko na zysk i wyzysk biednych emigrantów, a operująca głównie wśród najmniej uświadomionej ludności. Polskie towarzystwo emigracyjne zwalcza w miarę środków te szalbiercze przedsiębiorstwa, a epilogiem tej walki, prowadzonej głównie na szpaltach „Polskiego Przeglądu emigracyjnego“, jest interesująca rozprawa prasowa, która w tym tygodniu rozpoczęła się przed ławą przysięgłych.

Mianowicie poseł ks. Szponder, który od szeregu lat działał również na polu ruchu emigracyjnego, w szczególności w Tow. im. św. Rafała, w towarzystwie więc nie najlepszej marki i z powodu nieprawidłowości przez namiestnictwo rozwiązaniem, uczuł się obrażonym treścią artykułu dyr. Około-

wicza, pomieszczonego w „Przeglądzie emigracyjnym“, a zarzucającego ks. Szpondrowi rzecz wysoce niehonorową, gdyż wyzyskiwanie emigrantów w całym szeregu przypadków. Z powodu tego zaskarżył ks. Szponder dyr. Okołowicza o obrazę czci.

Proces wywołał w Krakowie duże zainteresowanie, zwłaszcza że oskarżony podjął przeprowadzenie dowodu prawdy i powołał szereg świadków, których część została przesłuchana. Zeznania tych świadków, zwłaszcza komisarsza policji dr. Jasieńskiego, kierownika ekspozytury policji na dworcu, potwierdziły silnie zarzuty dyr. Okołowicza i na działalność posła ks. Szpondra, jako opiekuna emigracji, rzuciły światło bardzo ujemne.

Rozprawa, którą prowadzi starszy radca dr. Jasiewicz, zakończy się w bieżącym tygodniu.

## Zgon sławnego powieściopisarza.

W zeszłym tygodniu zmarł w 83 roku życia znany powieściopisarz niemiecki Fryderyk Spielhagen. On, który tak wielką popularnością cieszył się pod koniec XIX w., zmarł prawie zupełnie zapomniany, ze smutnem przeświadczeniem, że pisma jego pyłem zapomnienia pokryte tułają się beznadziejnie po bibliotekach. Nic dziwnego. Starca, który wzrósł i tworzył pod wpływem idei ożywiających Niemcy w r. 1848, nikt nie rozumiał i nie odczuwał w Niemczech Nietzschego i Bismarka. A jednak utwory jego miały przed kilkunastu laty jeszcze wszechświatowy rozgłos, a dotąd uważają go krytycy za największego z niemieckich powieściopisarzy.

Spielhagen wybierał tematy aktualne, przedstawiając stosunki współczesne i roztrząsając kwestye na czasie. Z tego względu możnaby go porównać z Kraszewskim, którego i wielu innemi cechami talentu przypomina. Podobnie, jak nasz pisarz, odznaczał się niezmierną pracowitością i pozostawił nadzwyczaj bogatą spuściznę literacką.

W r. 1900. zamilkł Spielhagen pod wpływem wywołanego przepracowaniem rozstroju nerwowego a zapewne i wskutek rozgoryczenia spowodowanego coraz większą obojętnością publiczności. Być może nawet, że wolał usunąć się z areny, na której niegdyś święcił tryumfy, niż naginać się do nowych kanonów estetycznych i schlebiać dumie pruskich nacjonalistów. Bądź co bądź, imię jego jest trwałą ozdobą niemieckiej literatury, a pozostaje po nim pamięć człowieka szlachetnego i nieskazitelnego.

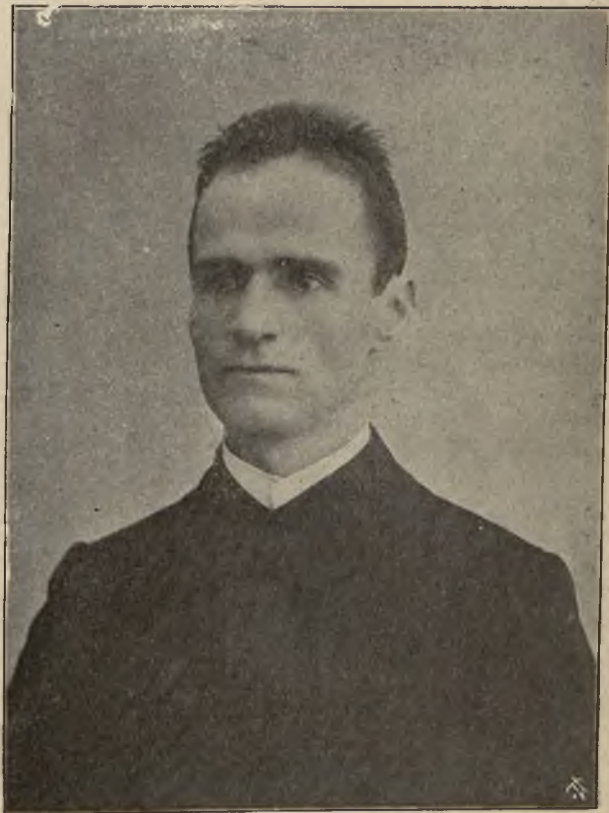
## Z życia Polonii wiedeńskiej.

Wśród Polonii wiedeńskiej cieszy się oddawna ogromną sympatją i mirom gościnny dom państwa Harajewiczów, gromadzący stale w swych salonach

liczny zastęp wybitnych Polaków, mieszkających w Wiedniu.

Jak w latach poprzednich, odbył się u pp. Harajewiczów i w tym roku na zakończenie karnawału bal kostiumowo maskowy, przy bardzo licznych udziałach wiedeńskiej Polonii, w tem wielu wybitnych osobistości.

Zabawa powiodła się doskonale, kostiumy pań i panów były bardzo piękne i oryginalne, tańczono



Proces na tle stosunków emigracyjnych: Oskarżyciel poseł ks. Andrzej Szponder, stojący pod zarzutem wyzyskiwania emigrantów.

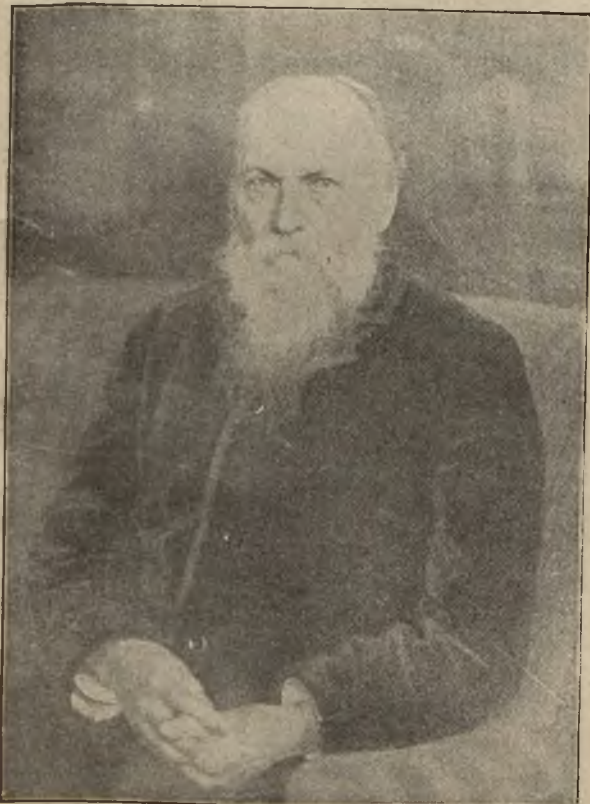
z ochotą i werwą pod komendą pp. dr. Lewakowskiego i dr. Haraschina, to też wrażenie z zabawy wynieśli uczestnicy jak najmiłsze, zwłaszcza że znana uprzejmość i gościnność gospodarstwa przyczyniła się niemało do sympatycznego nastroju.

Bale w domu dr. Haraszeiwicza mają wśród Polaków wiedeńskich już ustaloną sławę jako prawdziwa ozdoba każdorocznego karnawału. Tegoroczna powiodła się nawet lepiej, niż stynny doroczny „bal mazurów“. Jak wielka, jak ogólna ochota panowała na zabawie, dowodzi najlepiej to, iż tańce ukończono dopiero po 8-mej „białym mazurem“.

Z balu tego zamieszczamy dziś zdjęcie grupy uczestników.



Z życia Polonii wiedeńskiej: Grupa uczestników balu kostiumowo-maskowego u pp. Harajewiczów w Wiedniu.



Zgon sławnego powieściopisarza: Ś. p. Fryderyk Spielhagen.